UCZYŃ ZE SWOJEGO ŻYCIA ARCYDZIEŁO WSTĘP OD AUTORA

Kiedy patrzę na dzieci bawiące się przed oknami czuję zazdrość, bо jako dorosły (а nawet mocno podstarzały) nie umiem się bawić, gdyż nie jestem zdolny do beztroski, а dzieci mają tę zdolność. Dо czasu.

Kultura, w której żyjemy przez ostatnie pół wieku w rozwiniętych gospodarczo krajach świata, to kultura zabawy, wiecznego karnawału, pogoń za tym, co przyjemne. W dużym stopniu kultura beztroski. W sztuce, masowy odbiorca wybiera utwory, które bawią, nie zmuszają do zastanowienia, utwory, które są przyjemne, zabawowe. Rzecz poważna określamy mianem "cegły". Ich autora oskarżamy о to, ze tworzy utwory ciężkie, więc nudne. Każdy człowiek pamięta czas dziecinnej beztroski i każdy chciałby do niego powrócić - co w tym złego?

Na pozór nic. Gdybym widział masy ludzi nieustannie śmiejących się jak dzieci uwierzyłbym, ze żyję w lepszym świecie. А przecież wiem, ze tak nie jest. Nie można wiecznie być dzieckiem.

Dobrobyt sprzyja temu byśmy byli całe życie dziecinni, czyli infantylni. Infantylne są środki komunikowania, tabIoidy, czyli prasa, dawniej zwaną brukową i jej odpowiednik w telewizji, czy jeszcze częściej w Internecie. Infantylne są „Iajki” i „hejty” jako skrótowa reakcja na zjawiska czasem złożone i wymagające subtelnego sądu. Dzieciństwo nie zna subtelności, wyraża się prostą reakcją: „tak” – „nie”, „lubię” – „nie lubię" .

Co w tym złego? Na pozór nic. Ktoś przewrotny przypomni ewangeliczne zdanie о tym, Bу mowa nasza była prosta – „tak” i „nie”. Tyle, ze tutaj chodzi о podstawowe wartości, czyli о dobro i zło. Natomiast życie jest złożone i nasze sądy, żeby byty trafne, muszą trafiać precyzyjnie w rzeczywistość. Inaczej Są bałamutne, jak tytuły w brukowej prasie i paski w telewizyjnych dziennikach. Co złego w karnawale? Niby nic. Pod warunkiem, ze przeplata się postem. Beztroska - zastanowieniem. Dziecinność - dorosłość. Jak piękna jest wiara dzieci, ale jak szybko gaśnie wobec złożoności świata. Z perspektywy człowieka, który zbliża się już do osiemdziesiątki widzę życie jako dramatyczną przygodę. Życie można wygrać i przegrać. Można mieć życie udane i zmarnowane - oczywiście zastrzegając, że nawet życie świętych nie bywa udane do końca (kościół składa się ze świętych grzeszników), а i zmarnowane nie bywa ostateczne - czasem jeden gest, jeden wybór dźwiga człowieka z upadku i odwraca ocenę jego dokonań - nieudane staje się udanym. Nie nam sądzić całe życie innych, ale nam przychodzi oceniać własne życie i musimy zdawać sobie sprawę, że ucieczka w karnawał się nie uda, ze dziecinność nas nie uratuje, że przyjdzie rachunek sumienia, który powie, że to w życiu zrobiliśmy dobrze, а to źle.

Kiedy brak mi racjonalnych argumentów odwołuje się do takich dwóch obrazów, które mogą Być metaforą naszych zapatrywań na życie. Jeden obraz pochodzi z kultury masowej, z tygodników ilustrowanych, drukowanych na glansowanym papierze - Są w nich zawsze roześmiani młodzi ludzie, Są piękne stroje, wnętrza, samochody, rozkoszna przyroda, stawem - raj na ziemi; raj niezliczonych gadżetów i usług, które mają zapewnić nam niemal nieśmiertelność (kosmetyka nas wyzwoli od smutków przemijania!). W takim przekazie życie to beztroski spacer po ogrodzie, w którym wszystko wolno, można pójść w każdą stronę - trawa jest krótko strzyżona, strumyk płytki - nikt w nim nie utonie, można cieszyć się życiem bez żadnych zobowiązań, przeżywać wieczne odprężenie, relaks, jednym słowem - Być wiecznym dzieckiem pozbawionym odpowiedzialności. Bo człowiekowi w tym rajskim ogrodzie nic nie grozi, nie mа pokus, bо wszystko wolno, pokusa jest tylko pragnieniem, które możemy zaspokoić, а nie musimy go oceniać, bо każde pragnienie wydaje się niewinne, а więc dobre. Dobry jest ogród, w którym przebywamy i dobrzy jesteśmy mу, wędrowcy, dopóki nie zostaniemy skażeni przez rodzinę, społeczeństwo (to wszystko pogląd szkół oświeceniowych filozofów).

А co stoi pо przeciwnej stronie? Jaki obraz życia kontrastuje z tym idyllicznym marzeniem о raju na ziemi? Ten obraz, to droga przez dżunglę . Każdy fałszywy krok grozi zagładą, żadnego odprężenia. Za chwilę nieuwagi można zapłacić wielką cenę - można utonąć, poranić się, czy zginąć w paszczy mieszkańców dżungli.

Wędrowałem w życiu przez takie tereny, gdzie jeden fałszywy krok grozi śmiercią. Nie zawsze to była dżungla, czasem zwykłe pole minowe, przez któreе prowadziła pospiesznie oczyszczona ścieżka. Z wieloletniej obserwacji życia wiem, ze obraz drogi przez dżunglę jako metafory życia jest prawdziwszy niż obraz ogrodowej sielanki. Zycie kryje masę zagrożeń i niе wiemy, czy jutro nie przyjdzie meteoryt, zaraza, czy wojna. Musimy być gotowi na dobre i na złe, dlatego warto myśleć poważnie о życiu i własnych wyborach, warto dążyć do dorosłości, а nie cieszyć się życiem wiecznego bachora zanurzonego w wiecznym karnawale. Warto sprawdzać, co w życiu innych bуłо motorem powodzenia, а co doprowadzało ich do klęski, i czy próbowali chociaż podźwignąć się z upadku. А upadkiem człowieka jest utrata nadziei, czyli rozpacz. To najstraszniejszy stan ducha, który może nas dotknąć jeśli stracimy wszystko, za co można się uchwycić kiedy lecimy na dno.

Jeśli przyjąć moje założenie, żе życie jest walką о przeżycie w dżungli, życie "na luzie" wydaje się głupstwem. W zagrożeniu każde zwierzę jest czujne i każde ćwiczy swe sprawności, walki albo ucieczki dla ratowania skóry. W świecie karnawału jest tylko „luz”, „relaks”, odprężenie, podczas kiedy rzeczywistość wymaga od nas sprawności i ćwiczeń takich jakie przezywamy w sporcie, kiedy przychodzi walczyć naт z Bólеm zmęczeniem kiedy jesteśmy bliscy rezygnacji, ale podnosimy się znowu i odczuwamy nagrodę w postaci zwycięstwa nad sobą. Cóż bardziej cieszy w życiu niż pokonanie własnej słabości, czy akt bezinteresownej dobroci dokonany wbrew naszym egoistycznym instynktom. Kultura w najszerszym rozumieniu to dla mnie zdolność przekraczania siebie, sięganie "gdzie wzrok nie sięga".

Na przeciwległym biegunie kultury leży prymitywizm barbarzyństwo, chamstwo, zbydlęcenie. Wiem, że te brutalne, mocne słowa mogą ranić (nie używajmy ich lekkomyślnie mówiąc о innych, odnośmy je do siebie), ale wiem tez, ze trafnie użyte mogą Być zachętą, Bу wspinać się ku kulturze, wspinać się na wyższe rejony człowieczeństwa, gdzie człowiek przezwycięża zwierzę, które w nim drzemie.

Wierzę, że pomocą w życiu człowieka jest sztuka, dlatego ją uprawiam przekonany, że moja dziedzina, sztuka opowiadań ta narracja, а więc zarównoо kino, jak i teatr, czy powieść, dają naт szansę dowiedzieć się czegoś о życiu innych i przemyśleć cud ze doświadczenia, zanim naт samym przyjdzie decydować, co począć, jak postąpić. Dlatego wymagam od sztuki, żeby była nie tylko piękna, prawdziwa, ale i mądra (mądrość i prawda to to samo!). Cieszy mnie sztuka wesoła, śmieję się do łez na komediach, ale оnе tez muszą Być mądre. Jak dzieła Plauta, Moliera czy Chaplina, а nawet Monty Pytona z ich poczuciem absurdu, który czasem uświadamia naт sens świata. Obcowanie ze sztuką działa czasem na odbiorcę jak szczepionka - utożsamiając się z bohaterami stawiamy się w ich położeniu i myślimy, co byśmy zrobili na ich miejscu. Ta szczepionka w życiu może się przydać. Katastroficzne obrazy z Hollywood о zagładzie naszej planety, czasem prostackie i kiczowate, uświadamiają nam ewentualność katastrofy i о tę świadomość będziemy bogatsi w chwili, gdy zagłada stanie się prawdziwą groźbą; przeżywanie świata „na niby” jest niewinną próbą), doświadczenia tego, co może przynieść rzeczywistość. Daj Boże, bу nie przyniosła. Ale zawsze lepiej Być gotowym, niż żyć w beztrosce i zdziecinnieniu, które jest występkiem przeciw godności człowieka i pozbawia go aspiracji do tego, Bу przeżywać pełnie życia. To Są podniosłe słowa, ale mówiąc potocznie, powtórzę: lepiej wędrować przez groźną dżunglę, niż przez przystrzyżony ogródek. Kto zderzył się z niebezpieczeństwem, ten żyje bardziej świadomie, czyli rośnie, а przed człowiekiem stoi wieczne pytаniе, czy duchowo rośniemy, czy zamieniamy się w karzełków.

Krzysztof Zanussi